

Dziennik Łódzki

№ 11.

Poniedziałek, dn. 11 stycznia 1932 r.

Rok II.

Redakcja: ul. Cegielniana № 19, telefon 134-86.
Redaktor przyjmuje od godz. 7-9 wiecz.

Cena 15 gr.

Administracja: ul. Cegielniana 19, tel. 134-86.
Reklamacje przyjmuje się tamże.

Niemcy nie chcą płacić! Oświadczenie Brüninga wywołało wielkie wrażenie w Europie.

BERLIN, 10. 1. — Kanclerz Brüning odbył z ambasadorem angielskim w Berlinie, Rumboltem, rozmowę, w której sprecyzował stanowisko Niemiec na konferencji lozańskiej w następujący sposób: Deklaracja niemiecka domagać się będzie kategorycznie skreślenia reparacji. Życie gospodarcze Niemiec stoi przed zupełną ruiną, która nastąpiłaby niechybnie, gdyby na Niemcy starano się przemocą na nowo nałożyć ciężary reparacyjne. Niemcy nie będą uiszczali żadnych reparacji ani teraz, ani w przyszłości.

To szczere wyznanie oficjalnego przedstawiciela Niemiec w przeddzień konferencji, będzie orientacyjną wskazówką dla zagranicy, która wie teraz, z czym Niemcy wyjeżdżają do Lozanny.

Ostatnie jednak głosy prasy francuskiej i angielskiej cytują tutaj, zwłaszcza memoriał angielski, jaki Leith Ross wręczył francuskiemu rzeczoznawcom, wskazując, że ani Francja, ani Anglia nie zamierzają udzielać Niemcom żadnych koncesji, o ile Ameryka nie zdecyduje się na odpowiednie uregulowanie długów wojennych. Memoriał angielski wspomina dalej, że o ile Niemcy zażądają usunięcia planu Younga, będą musiały zaapelować do trybunału w Hadze. Jak już dziś widać rozgrywka w Lozannie będzie bardzo ciekawa.

BAZYLEA, 10. 1. (PAT) — Deklaracja kanclerza Brüninga jest żywo omawiana przez finansistów przybyłych tu celem wzięcia udziału w rozpoczynającej się jutro sesji Rady Ban-

ku wypłat międzynarodowych. Interwencja Brüninga nie wywołała wielkiego zdziwienia, jednak wyrażano wątpliwość co do jej właściwości, przyczem zapytują, czy nie może ona przyczynić się do dalszego zwiększe-

nia istniejących trudności. Przypominają tu, że sprawozdanie komitetu doradczego ustaliło obecną niezdolność Niemiec do spłaty odszkodowań, stwierdziło przytem, że odszkodowania są jedną z przyczyn obecnych trudności

Niemiec jednak nie przyczyną główną. Oświadczenie Brüninga nie będzie miało żadnego bezpośredniego wpływu na tok obrad rady.

BERLIN, 10. 1. (PAT) — Komunikat agencji Reutersa o rozmowie kanclerza Brüninga z ambasadorem Rumboldem nie spotkał się ze strony niemieckiej z urzędowym dementi, ogłoszony został jedynie komunikat biura Conti podkreślający, że oświadczenie Brüninga złożone angielskiemu ambasadorowi nie nastąpiło w tak zdecydowanej formie jak to podaje Reuter.

PARYŻ, 10. 1. (PAT) — Zmiany w gabinecie, które mają się dokonać w przyszłym tygodniu zeszyły dziś na drugi plan wobec zainteresowania sfer parlamentarnych oświadczeniem Brüninga złożonym ambasadorowi angielskiemu w Berlinie. Oświadczenie to spowodowało dużą życzliwość dla tezy rządu koalicyjnego, wobec konieczności wewnętrznej zjednoczenia wszystkich stronnictw. Kilku posłów radykalnych, którzy poprzedniego dnia utrzymywali jeszcze, że rozszerzenie gabinetu Lavallo'a jest niemożliwe, dziś wydają się być mniej wrogo nastrojeni względem zasady rządu koalicyjnego. Dziś Lavallo odbył rozmowę z min. Tardieu, która stwierdziła zupełną zgodność poglądów obu mężów stanu. Tardieu zaznaczył że staje do dyspozycji Lavalla i gotów jest objąć tekę min. wojny. Nie jest jeszcze zdecydowane, czy dymisja gabinetu nastąpi kolektywnie czy też nastąpią tylko zmiany na kilku stanowiskach.

Pogrzeb min. Andrzeja Maginota był spontaniczną manifestacją uczuć narodu francuskiego.

PARYŻ 10. I. (PAT). — Dziś rano odbyła się uroczystość pogrzebu ministra Maginota przy udziale wybitnych osobistości ze świata politycznego, wojskowego i dyplomatycznego. Olbrzymi kondukt pogrzebowy przeszedł od gmachu ministerstwa wojny do Pałacu Inwalidów, gdzie uroczystą mszę św. celebrował kardynał Verdier.

Przeszły ministrowi Lavallo w przemówieniu wygłoszonym nad trumną ministra przedstawił jego działalność, zaznaczając, że Maginot, tak jak wszyscy Francuzi, był głęboko przywiązany do pokoju i sądził, że Francja rozbrojona stałaby się niebezpieczeństwem dla stałości stosunków w Europie. Odszedł on od nas — mówił

premier — w przeddzień konferencji genewskiej, gdzie w imieniu Francji miał wobec zebranych tam narodów podkreślić raz jeszcze tradycyjną doktrynę, mianowicie: ograniczenie zbrojeń każdego kraju w drodze zorganizowania przez wszystkich skutecznej pomocy. Na tej smutnej uroczystości, przed ią trumną, w obecności wybranców kraju, b. kombatantów, żołnierzy i ich dowódców jest to język, którym szef rządu ma obowiązek przemawiać. Jestem przekonany, że taka jest myśl naszego przyjaciela, którą wyrażam.

Zwłoki min. Maginot przewiezione będą w dniu jutrzejszym do Revigne sur Meuse.

Bohaterskie zapasy z czarną śmiercią.

KATOWICE, 10. I. (PAT) Koło godziny 20-ej z kopalni Karsten Centrum wydobyto 7 żywych górników. 6 z nich jest zupełnie zdrowych, tylko wycieńczonych, głodnych i spragnionych, jeden zaś lekko ranny. Dalsze prace ratownicze trwają.

KATOWICE, 10. I. (PAT). Dziś po 6 dniach uciążliwych prac ratowniczych w kopalni Karsten-Zentrum udało

się brygadam ratowniczym dotrzeć do miejsca katastrofy, gdzie zasypanych zostało 14 górników. Jeden z zasypanych, niejaki Paweł Kultok został odgrzebany żywcem. Z 6 innymi górnika-
mi, dającymi znaki życia stukaniem, nawiązano już kontakt. Jest nadzieja, że jeszcze dziś wieczorem uda się ich wydobyć. Nie jest również wykluczone uratowanie pozostałych 7 górników.

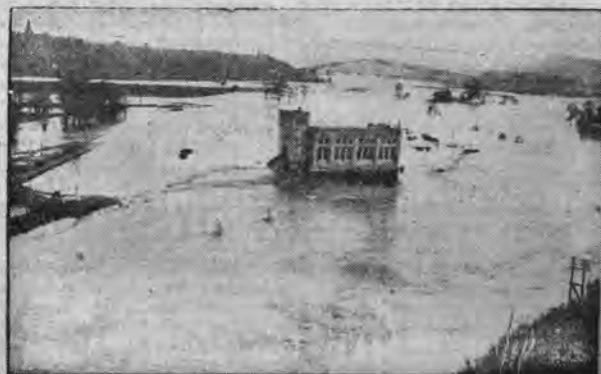
Podatek od elektryczności.

WARSZAWA, 10. I. Na mocy art. 1 ustawy z dn. 17 z. m., gminy miejskie, liczące ponad 250,000 mieszkańców, mają prawo pobierania, począwszy od 1 stycznia r. b. dodatku komunalnego do państwowego podatku od energii elektrycznej w wysokości, nie przekraczającej 25 proc. podatku państwowego. Ponieważ podatek państwowy ustawa określa w wysokości 10 proc. od sumy płaconych przez abonentów rachunków, dodatek komunalny wynosi 2 1/2 proc. Powyższy dodatek może być pobierany tylko w razie powzięcia przez władze samorządowe odpowiedniej uchwały.

Poświęcenie lokalu Strzelca w Kaliszu.

KALISZ, 10. I. (PAT) — W sobotę wieczorem odbyło się poświęcenie świetlicy w lokalu Związku Strzeleckiego przy ul. Bankowej — w obecności przedstawicieli władz. Jednocześnie z poświęceniem świetlicy odbyło się rozdanie podarunków gwiazdkowych dla dzieci, które przybyły do świetlicy na choinkę.

Wylewy w Nadrenji.



W ostatnich dniach cała Nadrenja nawiedzona została straszliwą katastrofą powodzi, spowodowaną nagłym topnieniem śniegów. Ulice miast nadreńskich stoją całkowicie pod wodą. Na ilustracji widzimy gazownię w Bochum-Spieg na placu zalanym całkowicie wodą.

Pożegnanie wicewoj. łódzkiego w Kaliszu.

KALISZ, 10. I. (PAT) — W niedzielę odbył się tutaj zjazd delegatów Kół powiatu kaliskiego i m. Kalisza. Wjeździe, który zagał prezes rady powiatowej BBWR, p. Roman Zarębski, wzięło udział 80 delegatów. Pierwszy zabrał głos poseł Aleksander Ulrych, który wskazał ogrom pracy klubu poselskiego BBWR, zmierzającej do opanowania i złagodzenia kryzysu gospodarczego.

W końcu zebrania prezes Zarębski pożegnał opuszczającego Kalisz wicewojewodę łódzkiego p. Antoniego Potockiego, życząc mu na nowym stanowisku owocnej pracy dla dobra Rzplitej.

Herbatka towarzyska u p. Prystorowej.

WARSZAWA, 10. I. (PAT) — Dziś po południu u p. prezesa Rady ministrów i pani Prystorowej odbyła się herbatka towarzyska. Herbatka zgromadziła członków rządu, przedstawicieli świata politycznego, duchowieństwa, sfer urzędowych, towarzyskich oraz świata artystycznego.

Min. Ghika wyjechał do Bukaresztu. Między ministrami spraw zagr. Polski i Rumunii nastąpiło uzgodnienie poglądów.

WARSAWA, 10. I. (PAT). — Dziś o godz. 15-ej rumuński minister spraw zagranicznych Ghika opuścił Warszawę, udając się do Bukaresztu, w towarzystwie posła Rzplitej Szembeka.

Ministrowie Zaleski i Ghika mieli możność dokładnego omówienia w czasie pobytu ministra spraw zagranicznych Rumunii w Warszawie aktualnych problemów międzynarodowych oraz specjalnych zagadnień polsko-rumuńskich. Rozmowy te, prowadzone

w tonie jaknajserdeczniejszym, doprowadziły do stwierdzenia zupełnej zgodności poglądów we wszystkich sprawach, które są obecnie na porządku dziennym kierowników polityki zagranicznej obu sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych państw, których działalność dyplomatyczna rozwija się równolegle w jaknajściślejszym porozumieniu i w zupełnej harmonii celów i środków. Wreszcie ministrowie stwierdzili możliwość dalszego rozwoju stosunków również i w dziedzinie ekonomicznej.

Jubileusz J. E. ks. biskupa Wł. Bandurskiego.

LWÓW, 10. I. (PAT). W niedzielę 10 b. m. odbyła się tu uroczystość z okazji 25-lecia sakry biskupiej ks. dr. Władysława Bandurskiego. Po nabożeństwie w kościele OO. Jezuitów, odbyła się akademja w ratuszu, którą zajął protektor Komitetu prezydent miasta Drojanowski, poczem nastąpiła część wokalnno-muzyczna. Program akademji (transmitowany był przez rozgłośnię lwowską, która prócz tego nadaje we wtorek 12 b. m. odczyt dr. Rachwała p. t. „Ks. biskup Bandurski — jeden z budowniczych“).

J. E. ks. biskup dr. Władysław Bandurski przy sposobności 25-lecia sakry biskupiej otrzymał następujące depesze:

J. E. ks. biskup Bandurski, Wilno, Serceem miłującym i słowem płomiennem badatek, Ekscelencjo, w dniach niewoli sumienia polskie, pracując tajemnie z narażeniem życia na ziemiach Chełmszczyzny i Podlesia, a w okresie walk wyzwoleńczych zapalałeś serca bohater-

skich bojowników o wolność narodu i swoim przykładem zachęcałeś do wytrwania, łącząc wspomnienia dawne z nową drogą odrodzonej Polski. Przesyłam Ci, Ekscelencjo, gorące i serdeczne życzenie długich lat owocnej pracy.

(—) Prezydent Rzeczypospolitej.

J. E. ks. biskup Władysław Bandurski, Wilno.

W 25 rocznicę sakry biskupiej, zechce Wasza Ekscelencja przyjąć moje najgorętsze i najserdeczniejsze życzenia dalszych jaknajdłuższych lat pełnej poświęcenia i zasług służby pasterkiej.

(—) Marszałek Józef Piłsudski.

Pozatem nadesłały depesze: od szefa gabinetu ministra spraw wojskowych mjr. dypł. Skotowskiego i oficerów gabinetu ministra spraw wojskowych, od Stowarzyszenia weteranów armji polskiej w Ameryce oraz od Związku Polek w Ameryce.

Współpraca literatury z min. oświaty.

WARSAWA, 10. I. (PAT). — Z inicjatywy ministra oświaty Jędrzejewicza powstał komitet literatów, mający na celu współpracę z Ministerstwem przy opracowaniu projektu ustawy bibliotecznej oraz ustawy o opodatkowaniu dzieł klasycznych. Ustawa biblioteczna ma być cel stworzenie podstaw do szerokiej rozbudowy bibliotek powszechnych w całym kraju. Ustawa druga miałaby za zadanie wprowadzenie podatku od wydawania arcydzieł literatury, nieobciążonych honorarium autorskiem. Dotyczyłaby więc książek autorów, od których śmierci upłynęło więcej niż lat 50. „Express Poranny“ podaje, że do wspomnianej komisji wchodził Wacław Sieroszewski jako przewodniczący, Kaden-Bandrowski, zastępca przewodniczącego, Ferdynand Goetel, Leopold Staff, Władysław Zawistowski, Zyg-

munt Kisielewski i wreszcie adw. Emil Breiter.

Ordery papieskie.

RZYM, 10. I. Nunceusz papieski przy Kwirynale wręczył wczoraj w ministerstwie spraw wewnętrznych premierowi włoskiemu, Mussoliniemu, w imieniu Ojca św., order Złotej Ostrogi. Następnie udał się do ministerjum spraw zagranicznych i wręczył wielką wstęgę orderu Ordina Piano ministrowi spraw zagranicznych, Grandiemu.

W poniedziałek uda się Mussolini na posłuchanie do Ojca św., celem podziękowania za wysokie odznaczenie i przy tej sposobności dojdzie do rozmowy w ważnych sprawach między Ojcem św. a premierem włoskim.

Człowiek, żołnierz i minister. Po zgonie Andrzeja Maginot.

Wszystkie dzienniki francuskie po święcąc wieloznaczne wspomnienia, przepojone serdecznym żalem zmarłemu w sile wieku długoletniemu ministrowi wojny Francji s. p. Andrzejowi Maginot.

„Miał on tylko lat 55 — pisze „Petit Journal“ — karjera jego polityczna była bardzo długa, ponieważ do izby deputowanych wszedł jeszcze z wyborów w kwietniu 1910 r. i od tej chwili był zawsze ponownie wybierany w departamencie Meusy znacznymi większościami głosów. W parlamencie wyspecjalizował się w sprawach wojskowych, jak również w kwestiach kolonialnych. Na krótko przed wojną rozpoczął swoją karierę ministerjalną, jako podsekretarz stanu ministerjum kolonii. Podczas wojny powrócił na to stanowisko, a od lat trzech stał na czele armji, całkowicie pochłonięty sprawami obrony narodowej. Był to mąż wielkiej odwagi i jasnych decyzji. Jego wysoki wzrost i jego zimna krew panowały zawsze w radzie ministrów nad najbardziej drażliwymi incydentami. W chwili wypowiedzenia wojny nie chciał on korzystać z prawa, jakie mu przysługiwało, pozostawania w parlamencie. Zaciągnął się jako prosty żołnierz do 44 pułku linowego w Verdunie, gdzie odznaczony się niezwłocznie na czele grupy ochotników wywiadowców. 8 listopada ówczesny minister wojny, a późniejszy prezydent Francji, p. Millerand, przypisał mu najwyższe odznaczenie wojskowe, medal wojskowy, za udział na czele, wzięty w zdobyciu lasu i wsi na północ od Verdun. Mianowany najpierw kapralem, później sierżantem, dn. 9 listopada 1914 r. kiedy na czele 18 tu swoich żołnierzy chciał zbadać położenie okopów niemieckich przed Verdun, sierżant Maginot znalazł się nagle w obliczu 100-tu żołnierzy piechoty niemieckiej, którzy dali doń ognia. Szesćciu z jego żołnierzy padło trupem na miejscu, a on sam w tej ciężkiej chwili, dając dowód niesłychaniej zimnej krwi i odwagi znakomitej, dostał dwie kule, z których jedna zdrzugała mu biodro, a druga raniła niemniej ciężko. Ozdobiony medalem wojskowym, otrzymał także Legję honorową przy następującym rozkazie dziennym:

„Andrzej Maginot, sierżant 44 pułku terytorjalnego, dawny podsekretarz stanu ministerjum wojny, na własne żądanie zmobilizowany, jako prosty żołnierz w 44 pułku piechoty terytorjalnej, zorganizował dookoła Verdun sekcję wywiadowców ochotników, które wziął na siebie dowództwo i które był duszą. Podczas przeszło 50 patroli w terenie, zajętych przez wroga,

dał przykład wspaniałej odwagi i otrzymał 6 listopada 1914 r. medal wojskowy. Ciężko ranny 9 listopada pomimo otrzymanych ran, trwał przez cały dzień z garstką ludzi przeciwko znacznie silniejszemu wrogowi, któremu zadał wielkie straty. Trzy cytuje: obdarzony medalem wojskowym za czyny wojenne. Dwie rany. Podpisano: Marszałek Petaia. Takim był sierżant Maginot.

A oto twórca obrony narodowej. Pochodzący z prowincji Lotaryngji, która narażona była na tyle najęś, miał on tylko jedną troskę — oszczędzenia Francji nowych katastrof. Nie chciał on armji, która mogłaby być groźbą dla państw sąsiednich i dla pokoju świata, ale dbał, aby armja ta mogła bronić zwycięsko kraju, gdyż on był ponownie zaatakowany. Z generałem Weygandem, którego zrobilił sukcesorem marszałka Petaia, przyspieszał on budowę środków obronnych naszych granic stwierdza „Petit Journal“. Jeszcze na kilka dni przed wejściem do sanatorium mówił on do nas w puźnej rozmowie, że troski jego i niepokoje nie ustają, dopóki mur betonowy, który buduje, nie będzie ukończony. Ufał on, że bezpieczeństwo, którego tak potrzebujemy, będzie niedługo zapewnione. Wierny przyjaciel Poincarego, można powiedzieć jego uczeń prawie s. p. Maginot, który był 13 razy ministrem w ciągu 22 lat życia politycznego, uosi z sobą szacunek i żal wszystkich Francuzów.“

25 proc. obniżka zarobków w hutach żelaza

KATOWICE, 10. I. Związek pracodawców zawiadomił wczoraj Związek metalowców, że wobec katastrofalnego położenia gospodarczego wycofuje swój wniosek z komisji o obniżkę pracy o 10 proc. oraz o obniżkę płac akordowych o 30 proc. i wyznacza na dz. 12 b. m. partytacyjne pertraktacje, na których będzie żądał obniżenia płac o 25 proc. Zespół pracowników Związku metalowców wyznaczył posiadzenie na dz. 11 b. m. — D. 14-go b. m. odbędą się narady w sprawie obniżki zarobków w górnictwie.

Zatarg mandzurski.

LONDYN, 10. I. Akcja Stanów Zjednoczonych w konflikcie japońsko-chińskim nie uzyska poparcia tutejszego rządu, który stoi na stanowisku zapewnienia, jakie dała Japonja Radzie Ligi, że niema ona zamiaru na stałe okupować Mandzurię. Zapewnienia te, zdaniem Anglij, są wystarczające.

Czy dojdzie do wyborów nowego prezydenta Rzeszy? Wszystko w Niemczech kręci się dookoła Hitlera.

BERLIN, 10. I. (PAT). „Montag Morgen“ zamieszcza pogłoskę, że kandydatem narodowych socjalistów na prezydenta Rzeszy ma być gen. von Epp, należący do umiarkowanego skrzydła partji hitlerowskiej. Natomiast „Welt am Montag“ pisze, że o ile dojdzie do wyborów nowego prezydenta stronnictwa opozycyjne prawicy wysuną Hindenburga. Plan ten cieszy się poparciem przewodniczącego str. ludowego.

BERLIN, 10. I. (PAT). Dzienniki niemieckie podają pogłoskę, jakoby Bernard

Shaw wysłał do Hitlera życzenia złożenia odwiedzin przywódcy narodowych socjalistów. Pisarz angielski — jak utrzymują dzienniki — pragnie napisać sztukę teatralną, której bohaterem ma być Hitler.

PARYŻ, 10. I. (PAT). „Echo de Paris“ donosi, że ambasador Francji w Berlinie Poncet oświadczył premierowi Lavallowi, że kanclerz Briand nie uprzedził go o zamierzonej rozmowie z Hitlerem, przeciwnie nawet, zapewnił, że niema zamiaru go przyjąć.

POLSKI SAMOŁOT SYPIALNY.

WARSAWA, 10. I. Odbył się na lotnisku warszawskim pierwszy próbny lot samolotu P.Z.L. 4, wybudowanego w państwowych zakładach lotniczych. Aparat P.Z.L. 4, wykonany całkowicie z metalu, jest pierwszym polskim samolotem sypialnym i używany będzie na liniach komunikacyjnych do lotów nocnych. Sam lot mieścić będzie 10 pasażerów; nowy typ płatowca zastąpić ma na polskich liniach lotniczych 3-sil-

nikowe Fokkery. Aparat, zaopatrzonej w silniki Wrighta, pilotował kpt. Bolesław Orliński. Pierwszy lot P.Z.L. 4, który trwał 20 minut, wypadł dobrze.

Po odbyciu prób, samolot użyty będzie najpierw do przewożenia poczty, poczem po 100 godzinach lotów pocztowych wprowadzony będzie do komunikacji pasażerskiej.

Kto rządzić będzie w Tuszynie?

Wybory odbyły się przy dużem zainteresowaniu.

Zgodnie z naszą zapowiedzią w dniu wczorajszym w Tuszynie odbyły się wybory do rady miejskiej.

Już o godzinie 8-ej rano do Tuszyńska poczęły się grupy agitatorów z poszczególnych stronnictw, prowadząc walkę, mającą na celu zdobycie jaknajwiększej liczby głosów.

Zainteresowanie wyborami było bardzo wielkie. Miasto podzielone zostało na dwa obwody wyborcze.

Uprawnionych do głosowania było 2156 osób, z pośród których głosowało około 80 proc.

Do walki wyborczej stanęło 7 list, ubiegających się o miejsca 12 radnych i 6 zastępców.

Wybory odbywały się w zupełnym spokoju i jedynie zanotowano kilka wypadków hulaśliwych sprzeczek między poszczególnymi agitatorami.

Głosowanie odbywało się w komisji 1-ej, która mieściła się w magistracie i w komisji 2-ej mieszczącej się w szkole powszechniej.

O godzinie 21-ej komisje zamknęły swe podwoje dla zgłaszających się opóź-

nionych wyborców, poczem przystąpiono do obliczania głosów, a następnie do zaumowania wyniku głosowania, w obecności przewodniczącego komisji wyborczej p. sędzija Rzymowskiego.

Z zestawienia tych wynika, że listę nr. 1 zjednoczonych rolników, rzemieślników, kupców i robotników oddano głosów — 273.

Na listę nr. 2 — zjedn. żydów bezp. BI. Wsp. z Rządem i Sjonistów, głosów 253.

Na listę nr. 3 — drobnych kupców i rzemieśln. żydowskich głosów 136.

Na listę nr. 4 — grono bezpart. mieszkańców m. Tuszyńska głosów 157.

Na listę nr. 5 — Zw. Ortodoksów w Tuszynie głosów 173.

Na listę nr. 6 — rolników, rzemieślników i kupców cześcijan głosów 704.

Na listę nr. 7 — jednostki demokratycznej robotników i małorolnych głosów 205.

Ogółem oddano 1,982 głosy. Podział mandatów dokonany zostanie w dniu dzisiejszym.

Z za kulis prasy niemieckiej.

Zmiana dekoracji — Przesuwanie aktorów — Nagła dymisja — Znamienny okólnik — Nie drażnić Hitlera!

Berlin, 9 stycznia.

Prasa jest zawsze czułym barometrem na wszelkie zmiany ciśnienia politycznego. Spoglądając na ten barometr i zestawiając wyniki z objawami, zauważonemi na innych polach, otrzymuje się porównanie interesujące i oświetlające niejedną szeszęgół z nowego punktu widzenia.

Nie mamy tym razem na myśli wyłącznie tego, co prasa pisze, choć, jak się samo przez się rozumie, jest ona dla umiającego czytać źródłem pierwszorzędem. Jeszcze ciekawsze, chociaż trudniej dostępne, są sprawy, które dokonują się za jej papierowymi kulisami.

Ten właśnie teren prasy niemieckiej jest od jakiegoś czasu niezmiernie ożywiony. Panuje tam dziwny ruch, przesuwanie, nowa charakterystyka aktorów, zmiany w obsadzie ról. Kto chociaż na chwilę spojrzysz na te kulisy, ten mimowolnie odczuje, że przygotowuje się w Niemczech jakieś nowe przedstawienie.

Od dwóch lat — gdy po raz ostatni byłem w Berlinie — zaszło sporo zmian w składzie personalnym poszczególnych redakcji. Nie jest już redaktorem naczelnym „Vossische Zeitung” znany bardzo publicysta, Georg Bernhard. Słyna jego walka z jednym z braci Ullsteinów, właśc. „Vossische Zeitung”, którego żonie zarzucił szpiegostwo, była swego czasu pierwszorzędnym skandalem prasowym. Bernhard przeszedł dzisiaj do wydawnictwa Rudolf Mosse i redaguje bulwarowy „Acht-Uhr-Abendblatt”. Von Oertzen przecharakteryzował się wyraźnie na nacjonalistę. — Dawniejsze już są dzieje „Germanji”, której akcje przeszły w posiadanie pana von Papien, co spowodowało zmiany w redakcji pisma. Obecny jej redaktor naczelny Walter Hagemann skłania się znacznie więcej na prawo. Z „Berliner Tageblattu” ustąpił dr. Feder, który swego czasu przewodniczył wyieczce dziennikarzy berlińskich na „Pewkę”.

Są i inne zmiany, a wogóle słychać tutaj z rozmaitych stron — chociaż oczywiście trudno te rzeczy stwierdzić dokładnie, — że pisma demokratyczne odczuwają dość silnie zmianę nastrojów politycznych i konkurencję bulwarowych pism nacjonalistycznych.

Słyszałem np. że berliński hitlerowski „Der Angriff” dr. Goebbelsa ma około 80 000 nakładu. Pismo to redagowane jest żywo i podniecająco, operuje hasłami i jest jakoby codziennie wydawaną ulotką agitacyjną. Centralny organ Hitlera „Voelkischer Beobachter” liczy podobno nakładu 150 tysięcy.

Jadąc koleją podziemną w dzielnicach robotniczych Berlina, zobaczyć można nieraz „Der Angriff” w ręku robotnika i wogóle prostego człowieka. Prawda, że taki „Angriff” był w roku 1931 coś dziewięć razy na dłuższy czas zawieszony. Jednak to jakoś mu nie zaszkodziło. Rzecz niebywała, ale spotkałem się w Berlinie z dwóch stron z pogłoską, że nawet wydawnictwo Rudolf Mosse, którego nakładem wychodzi „Berliner Tageblatt”, nie stoi finansowo już tak świetnie, jak dawniej.

Ostatnim skandalem prasowym jest ustąpienie w połowie grudnia redaktora ullsteinowskiej „B. Z. am Mittag”, dr. Hölleringa. Opowiadano sobie o tem ustąpieniu w berlińskich kołach prasowych rozmaite historie, trudne do skontrolowania. Ostatecznie bombka pękła w ostatnim numerze tygodnika „Die Weltbühne”. A mianowicie znany z ostatniego procesu lipskiego Carl von Ossietzky „enfant terrible” publicystyki niemieckiej, napisał wstępny artykuł „Der Fall Franz Höllering”, w którym potwierdza to, o czym się już tu i ówdzie mówiło, i dodaje rzeczy niezwykle ciekawe. A więc dowiadujemy się, że przed kilku tygodniami wydawnictwo Ullsteina rozesała do kierujących członków redakcji swoich wydawnictw pismo, w którym ustala nowe polityczne wskazówki. Sens ich polega na tem, że redakcje mają się liczyć z nacjonalistycznymi tendencjami społeczeństwa niemieckiego.

Jak na Ullsteina, to nieźle! Dówód to przedwzyskiem, że naprawdę rozpoznał wydawnictwo demokratycznych w ostatnim czasie musiało uciekać. Rzeczą jeszcze ciekawszą jest to, że Ossietzky wyraźnie i niedwuznacznie daje do zrozumienia, że Hölleringowi skreśliło ostatecznie kark ogłoszenie w formie sensacyjnej szczegółów o flocie powietrznej Hitlera. Podobno ministerstwo Reichswelny było z tego powodu bardzo niezadowolone

Straszliwe plony... oszczędności. Po katastrofie w „Carsten Centrum” Niezwykle silne wzburzenie górników. Akcja ratunkowa potrwa jeszcze około 10-ciu dni.

Dotychczas nie wydobyto zwłok zasypanych w ub. poniedziałek 14 górników na kopalni „Carsten-Centrum”.

Kolumny ratunkowe pracują bez przerwy. Powoli posuwają się one naprzód. Ściana gruntu jest daleko grubsza, niż poprzednio przypuszczano. Ma ona nie 20 ale 32 do 35 metrów grubości.

Wskutek wstrząsów zawałił się cały chodnik. Górnicy ponieśli niewątpliwie śmierć wskutek uduszenia. Ofiary katastrofy nie najdowały się razem i zasypani górnicy zginęli prawdopodobnie w różnych miejscach.

Najbliżej miejsca katastrofy pracowali w oddz. I na północy (sztolnia) rębacz (Karch) i ładowacz (Marek). W ich pobliżu pracował cieśla (Weiss) i układał rury monter (Szlama). Oni to pierwsi spostrzecz musieli katastrofę. Przy drugim wstrząsie być może, że zawałił się również filar, gdzie się ukryli i nieszczęśliwi znaleźli zapewne śmierć pod gruzami zawałającego się węgla.

Najdalej od miejsca katastrofy znajdowali się rębacz Schmidt, ładowacz Mar i Nowak, oraz górnik Ludwig. Pracowali oni na sztolni II (filar 4).

Pierwszego wstrząsu słyszeć nie mogli i dopiero, gdy zamikły świdry i gdy wołali o światło, poznali tragizm swego położenia. Jeżeli przy drugim wstrząsie filar się nie zawałił, to górnicy ci zginęli z braku powietrza.

Wśród górników na kopalni „Carsten-Centrum”, po przynębieniu, jakie zaplanowało wskutek tragicznej śmierci 14 ich towarzyszy, objawiło się obecnie wzburzenie. Twierdzą oni, że winni katastrofie są członkowie zarządu kopalni, którzy prowadzili gospodarkę rabunkową.

Ne bez winy jest tutaj również rada zakładowa, złożona z centrowców i socjaldemokratów, która patrzyła przez palce na zaprowadzenie „oszczędności” na kopalni. Oszczędzono na drzewie i pracy robotnika, bo rzekomo przedsięwzięto w ostatnim czasie było deficyt towarem.

Robotnicy odbyli szereg zebrań w sprawie katastrofy, na których napiętnowano zbrodniczą gospodarkę na kopalni. Protestacyjne zebrania górników odbyły się również na innych kopalniach.

Na konferencji rad załogowych w Zabrze, zebrani przedstawiciele górników nazwali katastrofę mordem robotników.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że akcja ratunkowa na kopalni „Carsten-Centrum” posuwa się obecnie po wzmożeniu filarów szybko naprzód. Liczą się jednak z tem, że do miejsca zasypanych 14 górników dotrzeć będzie można dopiero za 10 dni.



rabitz do robót betonowych, siatki dla fabryk różnego gatunku wyrabia i poleca:

Mateusz Mikołajczyk

— Łódź, ul. Kilińskiego 167. —

Telefon 191-85.



ne i w dyskretnej formie interwenjowało w wydawnictwie.

Czyżby w tej kwestji jednak mimo pozornej walki rządu z hitlerowcami nie istniały jakieś wspólne nici porozumienia?

Ossietzky jest bardzo złośliwy. Piśsze on, że ideałem Ullsteina jest dzisiaj prasa w rodzaju „Völkischer Beobachter”, wydawana za aprobatą rabinatu. I kończy: „To, co się dzieje w wielkich gazetach berlińskich, miarodajne jest dla całej prowincji. Każdy redaktor zawsze jeszcze republikańskiego burżuazyjnego dziennika postawi sobie potem pytanie, czy w przyszłości będzie mógł się jeszcze odwa-

żyć podać wiadomość, która będzie niemiła Hitlerowi i ewentualnie wywoła nawet zmarszczenie brwi wysoko postawionych osób wojskowych?”

Oto w krótkich słowach to polityczne niektórych spraw prasowych z ostatniego czasu.

Wogóle zaś, jak wynika z wydarzeń pojawiają się nawet po stronie demokratycznej tendencje do „niedrażnienia” instynktów radykalno-nacjonalistycznych. Szczere czy nieszczere, są one jednak bardzo znamienne dla oceny położenia. Czy prasie demokratycznej dużo pomoga, to rzecz inna. Ale warto je zapisać jako „signum temporis”.
J. Dr.

Tragedja w kasynie gry. Mimowolny zabójca, ofiara namiętności.

Siedem franków... Tak, Bosco nie mylił się, niestety. Siedem franków i ani grosza więcej... Jeden paperek pięciofrankowy i dwie monety jednofrankowe. Oto wszystko.

Bosco stał długą chwilę, wpatrzony w pieniądze na dłoni.

W sali gry rozlegały się okrzyki:

„Rien ne va plus”...

Stukała monotonna kościana kuleczka, zatrzymując się, chyba, na rozkaz szatana.

Z zartym oddechem siedzieli wokół długich stołów gracze.

Bosco rzucił wokół siebie baczne spojrzenie. Niedługo był panem w tych salach. Był właścicielem tego paryskiego domu gry, ale nieszczęsna namiętność pchała go do zguby.

Powoli tracił wszystko. Coraz to więcej części udziału ustępował spółnikowi swemu i rodakowi Quirico.

Wreszcie, sprzedał mu i ostatni udział za sumę 80 tysięcy franków.

Quirico wypłacił mu tę sumę częściowo, część zakwestjonował.

Z pieniędzy, które Bosco otrzymał, pozostało mu teraz, tych, oto, siedem franków.

Cały majątek! Wszystko!

Z ponurego zamyślenia obudził go kobiecy głos.

— Idziemy z panem Quirico i jego córką na kolację. Chodź!

Mówiła pani Bosco.

Bosco podniósł głowę. Przed nim stała żona w pięknej balowej toalecie. Trochę dalej Quirico wa fraku i jego 19-letnia córka.

— Idziemy?

— Idziemy — odpowiedział Bosco, jak we śnie, machinalnie chowając do kieszeni owych 7 franków.

W wykintnej restauracji na Champs Elysees przywitano ich światło, gwar, muzyka i ruch.

Pięknie ubrane kobiety, blask kielnów, strzelanie korków szampa.

Muzyka grała tango.

Jeden z muzyków chodził po sali, zbierając datki.

Zatrzymał się przy Bosco.

Ten sięgnął do kieszeni, wyjął siedem franków i niedbale rzucił muzykowi. Teraz nie miał już nic.

Z chłodem w sercu patrzył na swoje towarzystwo, smacznie zjadające i zapijające.

Było mu wszystko obojętne.

Nadeszła chwila rachunku.

Kelner podał go panu Bosco, przyzwyczajony do tego, że ten zwykle płacił. Wtedy, nie było już ratunku.

Bosco wziął na bok swego byłego współnika i powiedział mu:

— Słuchaj, nie mam ani grosza. Zapłać rachunek, albo pożycz mi pieniądze...

Quirico był już dobrze podchmielony.

Gdy usłyszał słowa Bosca roześmiał się głośno i wyjąwszy z kieszeni banknot tysięczny, rzucił mu go w twarz, krzycząc:

— Masz, masz, zebrał!

Bosco zmartwiał. Bez słowa opuścił salę.

W foyer zawałił kelnera i poleciał mu wywołać pana Quirico z sali.

Gdy Quirico ukazał ukazał się w foyer, Bosco z rozpaczą zaczął mu wyrzucać jego postępowanie.

Rozgorzał spór.

W czasie sporu Bosco rzucił się na Quirica i silnym ciosem pięści w pierś powalił go na ziemię.

Quirico wstał i samochodem odjechał wraz z córką do domu.

Bosco marketny udał się do domu. W godzinę po powrocie, usłyszał dzwonek telefonu. Telefonowała córka Quirica:

— Mój ojciec umarł! Pan go zabił! Zbrodniarzu!

Bosco założył słuchawkę.

Był złamany. Został zabójcą.

Niewzłocznie udał się na policję i opowiedział o wszystkim.

JERZY NAŁĘCZ

Copyright by „Dziennik Łódzki”.

45)

TRÓJKĄT



BAPHOMETA

Powieść na tle niesamowitych przeżyć pozagrobowych.
Akcja rozgrywa się w pałacach, dancinгах, suterrenach, poddaszach
i w labiryncie podziemnej Łodzi.

Streszczenie.

Znany przemysłowiec łódzki, Karol Wolner, zginął w tajemniczych okolicznościach w Zakopanem. Reporter „Przeglądu Codziennego”, Leszek Wirga, usiłował przy pomocy swego siostrzeńca, Grzędzkiego zbadać zagadkę śmierci Wolnera i wówczas natknął się na ślady szajki fałszerzy banknotów.

Narzęconą Grzędzkiego była Nela Kierskowska, sekretarka Wolnera. Wirga padł ofiarą zamachu, zorganizowanego przez „pana mecenasa”, zagadkowe indywiduum. Ciąta reportera nie odnaleziono.

Na cmentarzu na Dołach pojawiło się widmo, w związku z czym angażowano dozorcę nocnego, Grzędzkiego Stefana.

Grzędzki, błądząc Aleją 1-go Maja natknął się na młodą kobietę, która prosiła go o pomoc. Opowiedziała Grzędzkiemu, że brat jej znany przemysłowiec, Boelti, padł ofiarą szajki „Trójkąta”, oraz że zwabiona przez szantażystów do jakiegoś domu, — zdolała zbiec. Grzędzki przyrzekł panie Boeltichowej pomoc.

Nazajutrz Boeltichówna została uwięziona w jaskini szajki „Trójkąta”, naskutek wyrafinowanego podstęp.

Nadkomisarz Olmański otrzymał list od „Trójkąta” z zawiadomieniem, że Boeltichówna nie żyje.

Dozorca nocny cmentarza na Dołach, Grzędzki, wszedł do masywnego grobowca i uruchomiwszy mechanizm w jednej z trumien wszedł do podziemia. Otwór zamknął się, więc przypadkowy świadek, Skopień wezwał pomocy wysłanego włamywacza, Paradowskiego. Gdy obaj późnym wieczorem przyszedł do grobowca — zostali w ciemnościach obezwładnieni przez nieznaną osobników.

Bezrobotny Majerczyk codnia bezowocnie poszukiwał pracy.

Zabłądził pewnego po południu na cmentarz przy ulicy Brzezińskiej i usłyszał jęki, dochodzące od strony masywnego grobowca. Wystraszony początkowo postanowił przyjść z pomocą uwięzionemu w podziemiach grobowca mężczyźnie.

Robotnik uwolnił z podziemia dozorcę Grzędzkiego, za co obdarowany został... pięciuset złotowym banknotem. Nadkomisarz Olmański usiłował aresztować markiza de Lavalie, a jako podejrzanego o to, że pomógł dyr. Olmańskiemu w ucieczce. Grzędzki postanowił zerwać z Kierskowską zarzucając jej niestałość.

Do decydującej rozmowy między narzęconymi nie doszło, bowiem jakiś tajemniczy anonim Neli polecił jej kategorycznie przybyć do siebie przed spotkaniem się z Grzędzkim.

Skopień i Paradowski wciągnięci zostali do szajki „Trójkąta”. Pierwszy postanowił zemścić się na Grzędzkiem drugi — wyjechał.

(Dalszy ciąg).

— Przepraszam, ale zdaje mi się, że to pan właśnie na mnie wpadł — przytłumił głos, tak iż tylko Skopień mógł go słyszeć.

— Nie dziwię się wcale. Kto ucieka, temu się śpieszy, ale ramię „trójkąta” sięga daleko. Radzę więc pozostać i przyjść wieczorem na umówione miejsce, w przeciwnym bowiem razie nie sądzę, aby pan dalej niż do sieradza dojechał, wszak o nieszczerliwy wypadek jest bardzo łatwo — wszedł i zmieszał się z tłumem pasażerów, oczekujących na przyjście po-
ciągu.

Skopień zbladł i przerażonym wzrokiem toczył dookoła.

— A więc jest śledzony i nie udamu się niepostrzeżenie wyjechać z Łodzi. Kto wie, czy ten ubłocony robotnik, który mu się tak uporczywie przygląda, nie jest również na usługach „trójkąta”.

Niema innej rady jak powrócić zpowrotem do miasta i o umówionej godzinie przyjść na róg ulic Brzezińskiej i Franciszkańskiej.

Uspokoił się nieco, schował przed chwilą wykupiony bilet do kieszeni, myśląc, że przydać się może wieczorem i opuścić dworzec.

Jak tylko załatwił się z dozorcą cmentarza, poproszę ich aby mi pozwolili wyjechać, chyba im nic na mojej mizernej osobie nie zależy.

— Gdyby mu jednak odmówili?! — wątpliwość zakradła się do duszy Skopienia.

— Psia ich mać nie upilnują go długo. Teraz już będzie ostrożniejszy i tak zwieje, iż go najczujniejsze oko nie wyśledzi. Wszak w ukrywaniu się posiada nielada wprawę.

Punktualnie o godzinie ósmej wieczorem Skopień był na umówionym miejscu.

— Pan Franciszek Skopień — usłyszał przytłumiony głos.

Franek obejrzał się i spostrzegł mężczyznę, z którym przed południem rozmawiał.

— Spodziewam się, że poniechał pan już zamiar opuszczenia Łodzi nie uprzedziwszy przedtem „trójkąta” — mówił z ironją w głosie wysłannik szajki.

Skopienia świerzbiała ręka i tylko obawa o własną głowę powstrzymywała go od zdzielenia pięścią sztydery.

— Ale już „po tem” będę mógł wyjechać z Łodzi? — powiedział.

— Po czym?
— Jak się załatwił z dozorcą cmentarza.

— Jutro otrzyma pan odpowiedź.
— Ha, trudno! — mruknął Franek — jestem w waszym ręku.

— Czy ma pan przy sobie broń palną?
— Nie.

Wysłannik „trójkąta” rozejrzył się podejrzliwie dookoła. W pobliżu nie było nikogo; wsunął więc Skopieniowi szybko rewolwer do kieszeni.

— Naładowany ostro — powiedział — przypuszczam, że umie się pan z bronią palną obchodzić?

— Tak.

— Jutro otrzyma pan od nas pieniądze, gdyż za każdą pracę płacimy. A teraz niech pan idzie do Grzędzkiego i postara się go unieszkodliwić bądź to u niego w mieszkaniu, lub też gdy będzie siedział na cmentarzu, gdzie co noc pełni wartę.

Wysłannik „trójkąta” skreślił w jakąś boczną uliczkę. Skopień pozostał sam. Włożył ostrożnie rękę do kieszeni i palcami wyczuł chłodne dotknięcie stali.

— Jeżeli mię dzisiaj nie nakryją — myślał, idąc w kierunku mieszkania Grzędzkiego, to najdalej za parę dni tak się ukryję, że i sam diabeł mnie nie odnajdzie. Jesteście bardzo sprytni, ale i Frankowi rozumu nie brakuje.

Znajdował się już w pobliżu parterowego domku, w którym mieszkał dozorca cmentarza na Dołach. Franek Skopień popatrzył uważnie dookoła. — Po drugiej stronie ulicy zauważył skład drzewa.

— Tam się skryję — postanowił — i pójdę za nim gdy opuści swoje mieszkanie. W pobliżu cmentarza go zakatrupię.

Przebiegł przez jezdnię i znalazł się na obszernym placu, na którym nagromadzone były stosy desek. Podsunął się pod drewniany parkan, odzielający plac od ulicy i przez szparę obserwował przelęgły dom.

Upłynęło z pół godziny i Franek począł się niecierpliwie.

— Może już wyszedł, a ja na próżno tutaj na niego czekam? — zadał sobie w duchu pytanie.

Nie było innej rady, jak tylko iść i sprawdzić, czy Grzędzki jeszcze nie opuścił swego mieszkania. — To też Skopień po krótkim namyśle opuścił swój punkt obserwacyjny.

Przeszedł przez jezdnię i chyłkiem wsunął się do mrocznej bramy, skąd wydosłał się na dość długie podwórze.

Na końcu podwórza stał niewielki drewniany domek.

— To tutaj mieszka Grzędzki — myślał Franek, skradając się ostrożnie przez podwórze.

— Ktoś jest w mieszkaniu — rozważał, patrząc na smugi światła, dobywające się przez szpary popsutych okienic.

Podszedł pod samą ścianę, przyglądał do niej i nadśluchiwał.

Cisza!
Wyciągnął rękę i z wielką uwagą, starając się nie czynić najmniejszego nawet szmeru, poruszył drewnianą okienicę.

Zagwizdał z cicha. Okienica nie była z zewnątrz zamknięta, to też bez

najmniejszego namysłu uchylił jedną połowę. Nie zazgrzytały nawet żardzewiałe zawiasy, nie zabrzączały żelazne haczyki.

Skopień zajrzał do wnętrza izby. Jakby go kto nożem w serce dźgnął. Patrzył, oczom własnym nie wierząc, aż mu dech zaparło.

Zapomniał, że każdy nieostrożny ruch z jego strony, głośniejsze stąpienie mogą go zdradzić, co w najlepszym razie groziło kilkoma laty więzienia.

Przysunął twarz do samej szyby, aż mu się nos przypłaszczył.

— Toć to nie kto inny, jak jego dawna kochanka Staśka, a ten nad stołem pochylony to dozorca cmentarza.

Ale jak ta Staśka mizdzy się do Grzędzkiego; za szyję go obejmuje.

— Suka! — zaszczał przez zęby. Ogarnęła go szalona złość.

— To dla takiego ślepcy jego zdradziła. Gadzina. Rozprawi się z nią krwawo.

Bardzo dobrze się składa. Za jednym zamachem z obojgiem skończy.

Cyniczne przekleństwo wydarło się z ust Skopienia. Staśka znalazła się w ramionach Grzędzkiego, który zerwał się z krzeselka i zawisnąwszy na jego ustach, pochylona się w stronę szerokiego tapczana.

Skopień dyszał zemstą, która mu piersi rozpierata.

Sprawi im krwawe gody miłosne.

Nie bacząc na niebezpieczeństwo pchnął z całej siły ramę okienną. — Z brzękiem wyleciały wszystkie szyby.

Pierwsza Staśka spostrzegła wykrzywioną złością twarz Franka, trzymającego w ręku rewolwer.

Okrzyk przerażenia wydarł się jej z gardła. Skopień mierzył w Grzędzkiego. Rzuciła się naprzód zasłaniając go własnym ciałem.

Rozległ się huk wystrzału. Błyskawicznym ruchem Grzędzki sięgnął do kieszeni. Wydobyl czarny browning i skierował lufę w stronę Skopienia. Nacisnął cyngiel.

Odynarne przekleństwo i Skopień runął na ziemię. W tej chwili Staśka obsunęła się do nóg Grzędzkiego.

— Jesteś ranna? — dozorca pochylili się nad dziewczyną.

Staśka otworzyła oczy.

— To dla ciebie — wyszeptala — byłby cię zabił. — Krwawa piana ukazała się na jej ustach.

Dalszy ciąg nastąpi.

Kalendarzyk.

Styczeń

11

Poniedziałek

DZIŚ: Honoraty P.
JUTRO: ArkaduszaWschód słońca 7.41.
Zachód słońca 15.46.
Wschód księżyca 10.07.
Zachód księżyca 20.14.
Długość dnia 8.02
Przybyło dnia 19 min.MUZEUM MIEJSKIE historii i sztuki im.
J. i R. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1)
otwarte w srody, soboty i niedziele od
10—16.

Dyżury aptek.

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące
apteki: Suck. K. Leinwebra (Plac Wolności
1), W. Danieleckiego (Piotrkowska 137),
A. Ferelmana (Cegielniana 37), Suck. F.
Wójcickiego (Napiórkowskiego 27).

Wyjaśnienie dla płatników podatku obrotowego.

W nakazach na podatek obrotowy
zaliczka na podatek za czwarty kwartał
1931 ma być płatna w dniu 15 stycznia.
Tymczasem zniewolzone przepisy
wprowadziły termin płatności tej zaliczki
na dzień 15 marca.Wobec powyższego wszyscy płatnicy
mogą płacić zaliczkę dopiero od dnia
15 marca, gdyż nakazy były wysłane w
roku ubiegłym, przed nowelizacją i nie
zdołano zmienić terminów, wyszczególnionych
w nakazach. (b)

Dochodzenie zadawnionych pretensyj.

(a) W roku 1915 ówczesne władze
okupacyjne niemieckie zbudowały linie
kolejki dojazdowej z Rudy Pabjanickiej
do Tuszyna i Kruszewa. Grunta
pod budowę toru tej kolejki zajęte zostały
właścicielom, bez żadnego odszkodowania.Jak się dowiadujemy dopiero obecnie
właściciele zajętych gruntów przez
pełnomocnika swego mgr. E. Klisza w
Rudzie Pabjanickiej rozpoczęli odpowiednie
kroki, celem uzyskania od
Dyrekcji Ł. Elektrycznych Kolejek
Dojazdowych odszkodowania za zajęte
grunta, które są w użytkowaniu
kolejki.

Dodatkowa komisja poborowa.

(a) Jutro dnia 12 b. m. od godziny
8.30 rano rozpoczyna urzędowanie
dodatkowa komisja poborowa dla poborowych
rocznika 1910 i starszych, którzy
dotychczas nie stawiali do przegądu
wojskowego i nie mają uregulowanego
stosunku do służby wojskowej.Winni się stawić poborowi przynajmniej
do P.K.U. Łódź-Miasto I t. j. zamieszkałi
na terenie 2, 3, 5, 8, 9, i 11
komisarjatów P. P. o ile otrzymają
wezwanie ze Starostwa Grodzkiego.

Nowa organizacja posiadaczy listów zastawnych.

Jak się dowiadujemy w tych dniach
zawiązał się na terenie naszego miasta
komitet organizacyjny, mający na celu
zorganizowanie zrzeszenia polskich
posiadaczy listów zastawnych T-wa
Kredytowego m. Łodzi.W ciągu bieżącego tygodnia komitet
organizacyjny zwołuje zebranie posiadaczy
listów, a następnie opracowany zostanie
statut, który przedłożony będzie
odnośnym władzom dla zatwierdzenia.

Korporacja drukarzy.

W obecności przedstawicieli władz
odbyło się uroczyste założenie korporacji
właścicieli drukarni i litografii.Starszym korporacji wybrany został
p. Rundsztajn, pozatem do korporacji
zgłosiło dotychczas akces 40 członków.

Gdy teść nie ufa zięciowi. Zagroda i skrzynia z pieniędzmi padły pastwą płomieni.

W dniu wczorajszym Leon Kwaśniewski
(Sierakowskiego 27) wraz z żoną
swą Zofią, udali się do rodziców
Zofii, bogatych wieśniaków, zamieszkałych
we wsi Mileszki powiatu brzezińskiego,
celem pożyczenia od teścia
1.000 złotych, na otwarcie sklepu kolonialnego.Ojciec Zofii, Jan Klimczewski po
długich targach zgodził się pożyczyć
swemu zięciowi, jedynie 300 złotych,
oświadczając, że więcej pieniędzy nie
posiada. Gdy Kwaśniewski zgodził się
na proponowaną mu przez teścia sumę,
Klimczewski otworzył kufer, w którym
znajdowały się pieniądze. Zięć ujrzał
dużo pieniędzy, wówczas wszczął z teściem
kłótnię zarzucając mu kłamstwo.
Teść spokojnie oświadczył, że mu wię-cej nie pożyczę jak 300 złotych, gdyż
do niego nie ma zaufania.Oświadczenie starca, tak rozgniewało
Kwaśniewskiego, że chwycił stojącą
na stole lampę naftową rzucając ją w
teścia. Klimczewski trafiony lampą w
głowę odniósł ciężką ranę, zaś lampa
padając wzniciła pożar, który, natrafiając
na łatwopalny materiał, po kilku
minutach objął cały dom.Zaalarmowana miejscowa straż
ogniowa mimo energicznej akcji nie zdołała
pożaru ugasić, spłonął doszczętnie cały
dom i wraz z nim skrzynia, w której
Klimczewski przechowywał pieniądze.Powiadomiony o wypadku posterunek
policji, aresztował Leona Kwaśniewskiego
przekazując go do dyspozycji
władz sądo-wo-sledczych. (p)

Restauratorzy protestują przeciwko zarządzeniom magistratu.

Jak donosiliśmy miejskie dozory
sanitarne przeprowadziły na terenie Łodzi
lustrację wszystkich zakładów gastronomicznych,
polecając w niektórych lokalach
rozszerzenie ubikacji kuchennych
w terminie jednomiesięcznym.Ostatnio stowarzyszenie właścicieli
restauracji i piwiarni wystosowało do
urzędu wojewódzkiego memoriał w tej
sprawie treści następującej:W ostatnich czasach władze sanitarne
w Łodzi, przy oględzinach zakładów
gastronomicznych, zwracają uwagę
właścicielom, że dotychczasowe rozmiary
ubikacji kuchennych są za szczupłe i
winny być rozszerzone, stawiając tym
ostatnim termin jednomiesięczny do
przeprowadzenia przeróbek, oraz tym
którzy nie mają wcale pomieszczenia
kuchennego polecają takowe zaprowadzić.Zwracamy uwagę, że dzisiejsze nader
krytyczne czasy odbiły się fatalnie także
na przedsiębiorstwach gastronomicz-nych, które nie są w stanie poddać
nałożonym na nie ciężarom podatkowym,
a przeprowadzenie rozbudowy
ubikacji kuchennych połączone jest z
ogromnymi kosztami (rozszerzenie ścian,
które jednocześnie wymagają zatwierdzenia
władz budowlanych) a w niektórych
zakładach nie jest możliwe urządzenie
pomieszczeń kuchennych. Przeprowadzenie
wymaganych przeróbek w dzisiejszych
ciężkich czasach jest dla właściciela
piwiarni czy restauracji niemożliwym
ze względów finansowych.Urząd wojewódzki, po zapoznaniu się
z treścią memoriału, nadesłał do magistratu
m. Łodzi pismo, w którym poleca
magistratowi wzięcie pod uwagę obecnego
kryzysu gospodarczego i trudnych
warunków w jakich się znajduje
większość zakładów handlowych i przemysłowych,
co wymaga oględności przy
stosowaniu zarządzeń, pociągających za
sobą koszty i mogących poderwać byt
poszczególnych zakładów.

Zezwolenie na eksport do Francji na pierwszy kwartał rb.

Izba przemysłowo-handlowa w Warszawie
podaje do wiadomości zainteresowanych,
że w odniesieniu do wszystkich towarów,
których przywóz do Francji jest
reglamentowany (z wyjątkiem drzewa,
baraniny, wołowiny i jaj), eksporterzy
polscy winni wszcząć starania za
pośrednictwem ambasady polskiej
w Paryżu oraz imperterów francuskich,
z którymi utrzymują stosunki handlowe,
o uzyskanie odpowiednich pozwoleńprzywozu z Polski w pierwszym kwartale
b. r.Izba przemysłowo-handlowa zaznacza,
że starania te winny być podjęte u
władz francuskich bezpośrednio przez
ambasadę polską, bądź przez importerów
francuskich, którzy winni złożyć
podania w ministerstwie rolnictwa w
Paryżu najpóźniej do dnia 15-go
stycznia b. r.

Kolędnicy Zw. Młodzieży Ludowej w Warszawie.

Związek Młodzieży Ludowej wznawiając piękne
zwyczaje i tradycje wiejskie, wystąpił
do Warszawy delegację, złożoną z przedstawicieli
wszystkich dzielnic Polski. Delegacją
składała życzenia, przeplatane śpiewem i
kolędami p. Prezydentowi Rzeczypospolitej
p. Marsz. Józefowi Piłsudskiemu, p. min.
Jędrzejewiczowi, p. min. Hubickiemu, gen.
Góreckiemu, jako prezesowi Federacji
Związków Obróńców Ojczyzny i t. d.

Warjat w płonącym mieszkanie.

Niezwyczajny wypadek zdarzył się w
domu przy ul. Wesolej 19 w Piotrkowie.
Zamieszkały tamże 34-letni Antoni
Klutt, człowiek chory umysłowo, ze
względu na spokojny przebieg choroby,
pozostawiony był na wolności, pod opieką
rodziny.Klutt, pozostawiony sam w mieszkaniu,
oblał posciel benzyną i zapalił ją, a gdy
płomienie przerzuciły się na urządzenie
mieszkania, otworzył drzwi i zbiegł.
Zaalarmowało to sąsiadów, którzy
natychmiast przystąpili do ratunku i wezwali
straż ogniową. Pożar ugaszono po
upływie pół godziny zapobiegając
dalszemu rozszerzeniu się tegoż. Urządzenie
mieszkania zostało doszczętnie
zniszczone.Zbiegłego warjata schwytano na ulicy
i zamknięto w szpitalu.

Dwa zamachy samobójcze.

W dniu wczorajszym pogotowie
ratunkowe zywane było do dwóch
wypadków samobójstwa.Przy ul. Piłsudskiego 54 napił się
większej dozy kwasu solnego 32-letni
Stefan Kozłowski (Piłsudskiego 54).Desperata przywieziono w stanie
ciężkim do szpitala miejskiego św. Józefa.Drugi wypadek miał miejsce przy
ul. Limanowskiego 29, gdzie w zamiarze
pozbawienia się życia zażyła kilka
pastylek sublimatu 29-letnia Antonina
Warszawska (Limanowskiego 29).Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego
po udzieleniu pierwszej pomocy
przewiół samobójczynię w stanie ciężkim
do szpitala okręgowego Kasy Chorych
przy ul. Zagajnikowej.

O tramwaj nocny na Polesie.

Jak wiadomo, dyrekcja K. E. Ł. postanowiła
znieść tramwaje nocne w godzinach od
1.30 do 3.30 ze względu na niską
frekwencję.Jak się dowiadujemy, mieszkańcy
osiedla na Polesiu Konstanyńskim
domagają się będą do magistratu
interwencji by linia nr. 3 utrzymana
została przez całą noc, w przeciwnym
razie około 4500 ludzi traci kontakt z
miastem, co w jakimś nagłym wypadku
może mieć smutne następstwa, szczególnie,
że na Polesiu niema postoju taksówek
czy dorożek. (b)

Zderzenie samochodów. Skutki wczorajszej mgły.

W dniu wczorajszym w godzinach
wieczorowych miasto spowiła gęsta mgła,
która w znacznym stopniu utrudniła
komunikację, zarówno tramwajową jak
i samochodową.Przy zbiegu ulic Traugutta i Sienkiewicza
wskutek panującej mgły nastąpiło
zderzenie dwóch taksówek, a mianowicie
taksówki należącej do Michała Sobczaka,
zamieszkałego przy ulicy Brzezińskiej
123 oraz taksówki prowadzonej p. zez.
szofera Senkowskiego Feliksa,
zamieszkałego przy ulicy Przędzalnianej
23.Szoferzy wyszli z katastrofy bez
szwanku, natomiast oba samochody
uległy zniszczeniu.

W dole biologicznym.

W dniu wczorajszym przechodząca
ulicą Limanowskiego 52-letnia Zofia
Karczewska (Limanowskiego 84), udała
się do ubikacji ogólnej przy tejże ulicy
pod Nr. 24. Poprzedniego dnia robotnicy
przedsiębiorstwa asenicyjnego wybierali
z wyżej wymienionego dołu nieczystości
i przez zaomnienie pozostawili dół
otwarty. Karczewska wpadła do otworu.Wezwany I oddział straży ogniowej,
wydobył Karczewską i lekarz pogotowia
ratunkowego, po przywróceniu Karczewskiej
przytomności przewiół ją w stanie
osłabionym do domu.Powiadomiony o wypadku II komisarjat
P. P. wszczął dochodzenie, celem
pociągnięcia winnych do odpowiedzialności
karnej. (p)

Widowiska Łódzkie

REPERTUAR.

TEATR MIEJSKI: „Dr. Stieglitz”.
TEATR KAMERALNY: „Miss Hobbs”.
TEATR POPULARNY: „Wesołek Sylwestrowy”.
TEATR POPULARNY W SALI GRZYBERA: —
BOMBA: „Szalony karnawał”.
MOMUS: „Na karnawał, dobry kawał”.
CYRK: Codziennie przedstawienie o 8.15 wiecz.
w niedziele i święta o godz. 4 po poł.
i 8.15 wiecz.

APOLLO: „Czterech włóczęgów”.
BAJKA: „Tyranja miłości”.
CASINO: „Jej Ekscelencja miłość”.
CAPITOL: „Szary dom”.
CZARY: „Jeden przeciw wszystkim”.
GORSO: „Ogień”.
DOM LUDOWY: „Grzesznica bez grzechu”.
GRAND KINO: Ulani, ulani, malowane dzieci
LIRA: „Ofiara ojca”.
LUNA: „Triumf walca”.
MIMOZA: „Serce na ulicy”.
ODBON: „Buster Keaton się żeni”.
ODBON: „Buster Keaton się żeni”.
OŚWIATOWY: I. „Trędowata”. II. „Czarny
jeździec”.
OAZA: „Ucieczka księżnej Trubeckiej”.
PRZEDWIOŚNIE: „Monte Carlo”.
PALACE: „Błękitny express”.
RESURSA: „Ostatnia miłość następcy tronu”.
RAKIETA: „Swawolne studentki”.
SPLENDID: „Romanse cygańskie”.
ŚWIATOWID: „Golgota serc”.
UCIECHA: „W imieniu Gara”.
WODEWIL: „Buster Keaton się żeni”.
ZACHĘTA: „Na Sybir”.
VENUS: I) „Nieuchwytna szajka”. II) „Bunt
kwi i żelaza”.

Teatr Miejski.

Dzisiaj, poniedziałek, pełna humoru i senty-
mentu, kapitalna komedia Friedmana i Ner-
sa „Dr. Stieglitz” z nieznanym Michałem
Złoczem w roli popisowej.
We wtorek budząca śmiały polityczny rezonans
wśród publiczności, sensacyjna „Sprawa
Dreyfusa”.
Jako atrakcja karnawałowa dana będzie
przechadzana farsa Arnolda i Bacha „Król-
ewski film” (Hulla di Bulla) w reżyserji J.
Waldena.
W pięknych próbach „Pan Goldhab” Al.
Fredry.

Teatr Kameralny.

(ul. Traugotta № 1)
Dzisiaj, poniedziałek i wtorek ostatnie po-
wtańczenia powodziowej „Miss Hobbs” z J.
Macherską w roli tytułowej.
We środę poraż 87-ty szlagier sezonu
„Hau Hau” z Michałem Złoczem.
W sobotę premiera oryginalnej satyrycz-
nej komedji B. Franka „Burza w szklance
wody”.

Teatr Popularny.

(Ogrodowa № 18 tel. 178-00)
Dzisiaj poniedziałek i jutro wznowienie
„Wesołka Sylwestrowego”.

Buster żeni się

w „Odeonie” i „Wodewilu”.

Film „Dziesięciu z Pawiaka” ze-
zeszedł z ekranów „Odeonu” i „Wo-
dewilu” w pełni powodzenia, przy wy-
pełnionych widowiskach. Od ponie-
działku 11 b. m., w obu kinoteatrach
wyswietlany jest nowy, rewelacyjny
program p. t. „Buster żeni się”.

Niesmiertelny mistrz martwej, lecz
jakże groteskowej i komicznej maski,
daje w ostatniej swej kreacji — don-
żuana, narzeczonego milionerki —
świetnie zarysowaną postać u wodziciela,
który przecież „nie zna się” na ko-
bietach zupełnie.

Buster: ulubieniec wszystkich, bez
względu na wiek, płeć i rasę, z pew-
nością przyciągnie liczne rzesze mi-
łośników filmu.

Nagły zgon na ulicy.

p) W dniu wczorajszym przed do-
mem nr. 144 przy ul. Nowo-Parńskiej,
zasnął nagle 70-letni Jan Rozner (Kat-
na 16).

Wzowano miejskie pogotowie ratun-
kowe, przed przybyciem którego Rozner
zmarł. Lekarz pogotowia nie ustalił
przyczyny nagłego zgonu, przeto zwłoki
Roznera zostały przewieziono do prosek-
torjum przy ul. Łąkowej.

KRONIKA RADJOWA.

Z arcydzieł literatury operetkowej.
Operetka „Mikado” Sullivana w radio.

Dzisiaj 11 b. m. o godz. 20.00 usły-
szą radjosluchacze z płyt gramofono-
wych „His Masters Voice” angielską
operetkę „Mikado”, która należy do
arcydzieł literatury operetkowej.

Przed czterdziestu laty wystawił
ją londyński teatr „Savoy”, gdzie szła
zgrą sześcioletni, aby wrócić roz-
zejść się po wszystkich niemal sce-
nach Europy. Była też znana w Pol-
sce i pamiętna starszej generacji na-
szych bywalców teatralnych. Panowa-
ła wówczas moda japońska.

W Paryżu bracia Goncourt byli a-
postołami sztuki japońskiej. Pisano
powieści o Japonji, noszonej kimono
japońskie, rozkoszowano się bajkami i
wierszykami japońskimi.

Wreszcie i operetka angielska, któ-
ra upatrzyła sobie tło japońskie. Pierw-
sza — „Mikado” — uтвориła drogę
innym — „Gejszy” i „San-Toy”. — Ar-
tur Seymour Sullivan (1842-1900),
kompozytor „Mikado”, był kompozy-
torem epoki „wiktorjańskiej”, dzisiejsze-
j historycznej epoki wzrostu przemysłu i
bogactwa Anglii. Melodie tego wszech-
stronnego muzyka, kołysały erę wzra-
stającego dobrobytu, zbytku i elegan-
cji angielskiej. Zmarła od setek lat
twórczość muzyczna Anglii odezwała
się w muzyce Sullivana z pogodą i
wykwintem. Wiele jego operetek cie-
szy się do dnia dzisiejszego w Lon-
dynie nieustającym powodzeniem.

Trzęś „Mikado”: Romantyczny kró-
lewicz japoński Nanki-Po, w przebra-
niu wędrownego śpiewaka, szuka swej

ukochanej, uroczej Yum-Yum, którą
chciałby poślubić dygnitarz Ko-Ko.
Staje układ, mocą którego Nanki-Po
poślubi Yum-Yum, ale po czterech
dniach zostanie ścięty, bo dygnitarz
musi wykazać się spełnieniem oddaw-
na niepraktykowanych wyroków śmier-
ci. Zjawienie się Mikada i wyjawienie
tajemnicy Nanki-Po — Królewicza!
Kończy konflikt pogodnie. Nanki-Po
zostaje szczęśliwym mężem Yum-Yum,
a stary Ko-Ko musi poślubić przejrza-
łą wdowę — Katsiszę.

Cygańskie włóczęgi.

Tegoż dnia, 11 b. m. o godz. 22.05
p. Czesław Strączak zapozna radjolu-
chaczów w feljtonie p. t. „Cygańskie
włóczęgi” z historją życia, obyczajów
i pochodzenia cyganów, których tajem-
nicza sprawa w końcu musi być wy-
świetlona. Muszą zostać podciągnięci
pod jakieś prawa, a nie tak jak do tej
pory cieszy się tylko doraźną osobis-
tą, przed nikim nieodpowiedzialną ko-
rzyścią.

Kobieta na Dalekiej
Północy.

O godz. 17.10 Stefan Jarosz zabie-
rze głos przed mikrofonem krakow-
skim w odczytaniu p. t. „Kobieta na Da-
lekiej Północy”, zapoznając radjolu-
chaczów z warunkami życia i odręb-
nymi, charakterystycznymi obrazkami
egzotycznej Północy.

Radjowy koncert symfoniczny.

Dn. 12. I. o godzinie 17.35 Orkiestra
Filharmonji warszawskiej pod kierunkiem
Grzegorza Fitelberga, wykona Poloneza
Juljusza Zarębskiego, w instrumentacji
J. A. Maklakiewicza, następnie uwerturę
„Romeo i Julja” Czajkowskiego, nako-

niec walc Ryszarda Straussa z op. „Ka-
waler z Różą”. Solistką tego koncertu
będzie bardzo utalentowana, młoda pia-
nistka, p. Stella Dobryszczyka, która wy-
kona z tow. orkiestry koncert R. Schu-
manna.

Budownictwo i kultura ludowa.

Tegoż dnia Janina Ginett-Wojnarow-
iczowa poruszy ciekawy temat budow-
nictwa na osiedlach podmiejskich. Re-
ferat ten nosi nazwę „W nowych osie-
dlach zagranicą”. Prelegentka zwi-
dzniejszy w roku ubiegłym Berlińską
Wystawę Mieszkaniovo-Budowlaną, po-
dzieli się z radjosluchaczami mnóstwem
uwag, przyczem ceną wskazówką bę-
dzie doświadczenie cudze, które pozwo-
li nam w naszych projektach budowlanych

uwolnić się od bezprodukcyjnego, a nie-
zawsze szczęśliwego eksperymentu.

Również dziś, o godz. 17.10, trans-
mitowany będzie ze Lwowa odczyt
p. Stanisława Zejmowicza p. t. „Kultura
ludowa, szlachecka, proletarjaska i
burżuazyjna”. W prelekcji tej zostanie
wyjaśnione, co się mieści pod temi po-
jęciami jak jest stosunek duchowy i
faktyczny między typami kultury w zna-
czeniu ogólnem.

Pędzeni nędzą...

Pieszko przez kraje centralnej Europy.
Zwalnianie robotników we Francji.

Donoszą z E-hirolles, że w tamtej-
szej fabryce wyrobów chemicznych
zostało zwolnionych około 40 robotni-
ków polskich.

Nie dostają oni zasiłków z powodu
braku funduszy dla bezrobotnych w
gminie E-hirolles. Nie mając możności
znalezienia pracy na miejscu, część
ich wraca do Polski. Młodzież stara
się, przez odpowiednie czynniki, od-
być służbę ochotniczą w wojsku pol-
skiem. Zapowiedziane są dalsze zwol-
nienia.

Znaczyć trzeba, iż w czasach o-
statnich co raz częściej docierają do
granic Polski robotnicy, zwalniani z
pracy we Francji, a drogę do kraju
odbywający niejednokrotnie... pieszko,
przez obszary Francji i Niemiec,
praktowani przez władze obce jak wło-
czędzy osadzani w aresztach i t. d.
Pochodzi to stąd, iż konsulatory polskie
nie dysponują dostatecznymi środka-
mi na pokrycie kosztów przejazdu re-
migrantów tych do kraju.

O naukową reformę pożywienia.

Czechosłowacki badacz w dziedzinie
radiologii i biologji dr. J. Stoklasa, prof.
uniwersytetu praskiego, który stał się
znanym z powodu swych odkryć nauko-
wych, zwłaszcza jeżeli chodzi o wpływ
radioaktywnych pierwiastków na inten-
sowność i długość życia, o czem wy-
głosił odczyt na zjeździe radiologów
w Paryżu, zajmuje się również analizą
ludzkiego pożywienia i bada znaczenie
poszczególnych jego części składowych
dla organizmu ludzkiego.

Prof. Stoklasa pilnie zabrał się do
zorganizowania tego zjazdu. W ubiegłych

dnach wykładał w Bernie o znaczeniu
pewnych pierwiastków w potrawach
ludzkich. Zwracał uwagę na to, że nor-
malny bieg życia ludzkiego, odnawiania
ciała i wymiany materji, zależy jest od
t. zw. biogenicznych pierwiastków, któ-
re bezwarunkowo muszą być w potra-
wach zawarte. Jest to przedewszystkiem
fosfor, siarka, chlor, jod, fluor, kalium,
natrium, calcium, radium, żelazo i gli-
nik, które to pierwiastki muszą dostać
się do ciała ludzkiego, jeżeli wszystkie
komórki mają normalnie działać.

Dlatego potrawa musi być dostosowa-

RADJO

Łódź

PONIEDZIAŁEK, dnia 11 stycznia 1932 r.
11.58—12.10 Sygnał czasu z W-wy, hejnał z
Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie
programu dziennego.
12.10—13.15 Muzyka z płyt gramofonowych f.
A. Klingbeil, Piotrkowska 160.
13.15—15.25 Przerwa.
15.25—15.45 Odczyt z cyklu dla nauczycieli
p. tyt. „Asnyk i pozytywizm” — wygłosił
prof. Konrad Górski (tr. z W-wy).
15.50—16.20 Płyty gramof. z W-wy.
16.20—16.40 Lekcja języka francuskiego—kurs
elementarny (tr. z W-wy).
16.40—17.10 Płyty gramof. z W-wy.
17.10—17.35 Odczyt z Krakowa p. t. „Kobieta
na dalekiej północy” — wygł. p. S. Jarosz.
17.35—18.50 Transmisja muzyki lekkiej z ka-
wiarni „Gastronomia” w Warszawie.
18.50—19.15 Rozmaitości.
19.15—19.30 Komunikat Izby Przem.-Handlowej
w Łodzi, odczytanie programu na dzień
nast.
19.30—19.45 Kalendarzyk filmowy, repertuar
teatrów i płyty gramof.
19.45—20.00 Prasowy Dziennik Radjowy (trans-
misja z W-wy).
20.00—20.15 Feljton muzyczny z W-wy.
20.15—22.55 Opera komiczna z płyt gramof.
„Mikado” — Sullivan (tr. z W-wy).
22.00—0.30 Transmisja z teatru „Morskie Oko”
w Warszawie rewji p. t. „Teatru nad War-
szawą”. — W przerwie komunikaty.

Łódź

WTOREK, dnia 12 stycznia 1932 r.

11.58—12.10 Sygnał czasu, hejnał z Wieży
Marjackiej w Krakowie, odczytanie
programu na dzień bieżący.
12.10—13.15 Muzyka z płyt gramof. f. A. Kling-
beil, Piotrkowska 160.
13.15—15.25 Przerwa.
15.25—15.45 „W nowych osiedlach zagranicą
i u nas” — wygł. p. Janina Ginett-Wojna-
rowicz (tr. z W-wy).
15.50—16.15 Program dla dzieci. 1) „W gosci-
nie u Nowego Roku” — opow. W. Woy-
łowicz-Grablińskiej. 2) „Przyjście” — felj-
prof. A. Janowskiego (tr. z W-wy).
16.20—16.40 Odczyt p. t. „O organizacji i po-
stepach ochrony przyrody w Polsce” —
wygł. prof. Bolesław Hryniewicki (tr.
z W-wy).
16.40—17.10 Płyty gramof. z W-wy.
17.10—17.35 Odczyt ze Lwowa p. t. „Kultura
ludowa, szlachecka, proletarjaska i bur-
żuazyjna” — wygł. p. St. Zejmowicz.
17.35—18.50 Koncert symf. z Filharm. Warsz.
Wyk. ork. filharm. pod dyr. G. Fitelber-
ga i Stelli Dobryszczykiej (fort).
18.50—19.15 Rozmaitości.
19.15—19.30 Komunikat Izby Przem.-Handlowej
w Łodzi, odczytanie programu na dz. nast.
19.30—19.45 Kalendarzyk filmowy, repertuar
teatrów i płyty gramof.
19.45—20.00 Prasowy dziennik radjowy z W-wy.
20.00—20.15 Skrzynka pocztaowa techniczna —
wygł. p. W. Frenkiel (tr. z W-wy).
20.15—21.25 Koncert z Wilna.
21.25—22.10 Słuchowiako z Wilna.
22.10—22.40 Koncert z Wilna.
22.40—22.55 Dodatek do Prasowego Dziennika
Radjowego i komunikat meteorol. z W-wy.
23.00—24.00 Muzyka taneczna z W-wy.

Jeszcze jeden proces
p. Wielńskiego.

Na tle afery w wydziale kanaliza-
cyjnym odbędą się trzy procesy przed
łódzkim sądem okręgowym.

Pierwsze dwa to sprawy wytoczo-
ne przez magistrat pp. Rymysz i
Rymlerowi, a prócz tego dowiadujemy
się że inż. Rymysz wytoczy sprawę
p. Edmundowi Wielńskiemu o znie-
wagę w druku a to w związku, z enun-
cjacjami p. Wielńskiego w sprawie
oswiadczeń inż. Rymysz.

Pal tylko gilzy

„LEGJONOWE”

wytwórci „ŚWIATOWID”

ŁÓDŹ, Cegielniana 19, tel. 134-86.

na tak, aby wszystkie pierwiastki w naj-
dogodniejszej formie dostały się do ciała.
Obowiązkiem państwa jest, aby starało się
o wychowanie swych obywateli w tym
kierunku.
Praski zjazd naukowy w Pradze ma
wytyczyć linię reformy ludzkiego poży-
wienia i to nie tylko pod względem teore-
tycznym, lecz i praktycznym. Rozpatry-
wana również będzie kwestja utworzenia
doskonalszych jadła dla szerokich warstw,
oraz kwestja nauczania ludu o właściwym
odżywianiu.

Dziennik Sportowy

Wysokie zwycięstwo łódzkich pięściarzy.

SOKÓŁ (Łódź) — SOKÓŁ (Poznań) 13:3.

Piękne walki Seweryniaka, Klimczaka i Pietrzyńskiego.

Sokoli łódzcy i poznańscy posiadają w swych szeregach najlepszych pięściarzy sokolstwa polskiego.

Z tej racji zawody drużynowe sekcji bokserkich Sokola — Łódź i Sokola — Poznań są jakgdyby nieoficjalnymi mistrzostwami ogólnopolskimi klubów sokolich.

W roku 1930 w Poznaniu mecz tych drużyn przyniósł nieznaczne zwycięstwo łodzianom w stosunku 9:7. Spotkanie wczorajsze, rozegrane na gruncie łódzkim, zakończyło się triumfem Sokolów łódzkich w imponującym stosunku 13:3.

Wynik cyfrowy mógłby wskazywać na niską klasę poznańców, w rzeczywistości jednak goście byli (z wyjątkami może 2 zawodników) pełnowartościowymi pięściarzami.

Imponował świetną postawą, wyrobieniem fizycznym, sercem w walce i dżentelmeńskim zachowaniem się na ringu. Jeśli przegrywali, walczyli ambitnie do ostatka. W paru wypadkach mogli nawet wyjść zwycięsko, gdyby nie to, że łodzianom obok doskonałego aspośbienia towarzyszyło szczęście, ten wielki atut w boksie.

Stwierdzić należy świetną formę pięściarzy łódzkiego „Sokola”. Pietrzyński, Pisarski, Klimczak i Seweryniak są już w pełni treningu i śmiało mogą bronić barw Łodzi.

Trzonek jeszcze nie osiągnął szczytowej formy, Włodarski zaś jest narazie tymczasową sensacją.

Mecz poprzedziła ceremonia powitalna, podkreślająca bratni charakter spotkania.

W wadze papierowej Zmuda (Poznań) bez walki otrzymał zwycięstwo za nadwagę Olezaka (Łódź), bijąc go również w spotkaniu towarzyskim przez techniczny knock-out w I rundzie. Olezak słabnie.

W wadze muszej piękną walkę stoczyli Romański (P) i Pietrzyński (Ł).

Po dwu niemal wyrównanych rundach łodzianin w trzecim starciu powiększa tempo i żywiłowo kończy spotkanie zwycięstwem na punkty.

Wiesław (Łódź) zastępujący w wadze koguciej Kustosza zmierzył się z Ładkiem (P.). Łodzianin ustępował znacznie wzrostem przeciwnikowi i początkowo walczył z trzęsą.

W trzeciej rundzie, zmęczony poznańsiak wywalczył sobie remis. Gdyby wcześniej zaczął atakować, mógłby wygrać.

W wadze piórkowej doskonały postęp wykazał Pisarski (Łódź). Jego przeciwnik Gołak (P) bronił się jak mógł przez 2 rundy, w trzeciej jednak dwukrotnie leżał na ringu, aby wreszcie po bolesnym ciosie w żołądek poddać się.

Walka prowadzona była w żywym tempie i wykazała bogaty repertuar ciosów Pisarskiego.

Klimczak (Łódź) wykazał powrót do swej dawnej klasy. Jego przeciwnik Pierrat (Poznań) krępy i silny chłopiec, o wielkim temperamencie, był groźnym przeciwnikiem przez 3 rundy. Klimczak zawdzięcza zwycięstwo na punkty wielkiej szybkości, technice i pięknemu finiszowi.

Z zadowoleniem podkreślić należy, że Klimczak wykazał dużo lepszą formę i większy temperament, niż w meczach Łódź—Warszawa i Łódź—Berlin.

„Clou” meczu stanowiła walka Seweryniaka (Ł) z Misurzewiczem (P) w wadze półśredniej. Było to spotkanie najlepszych pięściarzy obu drużyn.

Poznańsiak, bokser o typie Garnarczaka, uważny, ostrożny i czujny na okazy, aby zadać potężny cios, był twardej orzechem do zgryzienia dla Sewery-

niaka. Łodzianin, którego nie widzieliśmy w ringu od mistrzostw okręgowych 1931 r. (a więc prawie od roku), nie zaniedbał pracy.

Zademonstrował szybkość, odwagę i siłę ciosu.

Pierwszą rundę zakończył na swą korzyść, w drugiej, otrzymawszy bolesny cios, który rozciął mu brew, walczyl więcej defensywnie. W ostatnim starciu, jak burza, zaskoczył przeciwnika gradem celnych ciosów (z lewej!) i wygrał wysoko na punkty.

W ostatnim starciu, jak burza, zaskoczył przeciwnika gradem celnych ciosów (z lewej!) i wygrał wysoko na punkty. Trzonek (Ł) i Rogowski (Poznań) w wadze średniej walczyli nieefekt. Wina w tem Poznańsiaka, który w drugim i trzecim starciu bronił się chwytaniem Trzonka za ręce.

Łodzianin niego za powolny. Wygrał jednak czysto.

Ostatnia para w wadze półciężkiej Włodarski (Łódź) i Holasz (Pozn.) rozpo-

częli walkę z szybkością i furją rzadko spotykaną u bokserów tej kategorii. Obaj szli na rozstrzygnięcie spotkania przez „knock-out”.

Po paru obustronnych szaleńczych sejsjach zaczęła się awidczniać bardziej czysta i celowa praca poznaniaka, gdy wtem Włodarski zadał mu mało widoczny krótki cios w żołądek, poprawił w podbródek, i Holasz został zaliczony do 10!

Takiego końca walki nikt nie mógł się spodziewać. Włodarski jednym uderzeniem zyskuje sobie sławę niebezpiecznego pięściarza.

W ringu sędziował sprawnie p. Sierota, który miał nietrudne i wdzięczne zadanie, dzięki dżentelmeństwu zawodników obu drużyn.

P. Sierota w nielicznych tylko wypadkach musiał rozdzielać walczących. Przeważnie wystarczała krótka jego komenda, aby odgrodzić zapalczących pięściarzy.

Ogólne wrażenie z imprezy sokolej — jaknajlepsze.

Czwórmecz gier sportowych. I kape—Makkabi 2:2 Y.M.C.A. (Tallin) w Łodzi.

W sobotę na sali przy ul. Drewnowskiej odbył się turniej gier w siatkówce i koszykówce z udziałem drużyn „I kape” i Makkabi.

Ogólnie poziom zawodów był dość wysoki, a specjalnie zadziwili junjory Makkabi, którzy w wysokim stosunku 46:8 pokonali swych przeciwników w meczu koszykowym. Zarówno pod względem opanowania piłki, jak i skuteczności strzałów młodzi gracze Makkabi pokazali stosunkowo wysoką klasę. W przeciwieństwie druż. młodzików „I kape” jakkolwiek fizycznie znacznie ustępowała, nie wyróżniała się specjalnymi zdolnościami.

W zawodach drużyn męskich zdecydowane zwycięstwo odnieśli koszykarze „I kape”, bijąc Makkabi 35:19 (13:9) u zwycięzców wyróżniał się celnością strzałów Przygoński, w Makkabi — pełnowartościowym graczem był Kleinmann.

W siatkówce drużyn żeń. zwyciężają

panie Makkabi w stosunku 30:21, natomiast w siatce męskiej wygrywa zespół „I kape” 24:20 (15:5). Ogólny wynik czwórmeczu wyraża się stosunkiem 2:2. Organizacja imprezy dobra.

W nadchodzącą niedzielę, t. j. dnia 17 bm. gościć będzie w Łodzi doskonała drużyna koszykówki i siatkówki, estońska Y.M.C.A. z Tallina.

Goście rozegrają zawody z drużynami Ł.K.S-u i Makkabi w sali E. T. S. G. przy ul. Zakątnej 82 o godz. 10.30 rano i po południu. W ramach tej ciekawej imprezy rozegrane zostaną również zawody siatkówki i koszykówki zespołów żeńskich Ł.K.S-u, Makkabi oraz „I kape”. Dla miłośników gier sportowych będzie to nielada okazja, gdyż goście estońscy stanowią wysoką klasę specjalnie w koszykówce i niewątpliwie pokażą grę godną podziwu.

Klejnoty Wittelsbachów.

W związku ze sprzedażą błękitnego brylantu, „Neuas Wiener Journal” podaje ciekawe szczegóły o skarbcu domu bawarskiego.

Według katalogu, zbiór jego składa się z 800 sztuk precyjozów i arcydzieł sztuki snycerskiej, jubilerskiej itp. zeszłej epoki, jakimi mało które muzeum poszczycić się może.

Początki zbiorów monachijskich datują się od 1565 r., kiedy książę panujący Albrecht V złożył w skarbcu pierwsze siedemnaście przedmiotów. Od tego czasu zbiory zaczęły się powiększać, szczególnie gdy dołączono do nich t. zw. skarb Palatynatu. Najbardziej drogocenne wśród nich stanowią insygnia koronne, których szereg w chronologicznym porządku rozpoczyna złota przepaska na czoło św. Kunegundy, odznaczająca się nadszczajnie filigranową ornamentacją. Nie mniej kosztownym dziełem sztuki jest korona cesarza Henryka II, który złotą koronę czeską — posąg księżniczki Blanki, córki króla Henryka IV angielskiego, a żony kurfuera Ludwika III — sobie przywłaszczył.

Z pośród sztuk pojedynczych, poza klejnotami, należy najpierw wymienić

portret-medalion księcia Filipa III, burgundzkiego, założyciela orderu Złotego Runa. Wspaniałe zabytki snycerskiej sztuki gotyckiej stanowi t. zw. Strassenwskie Cyborium, następnie figura złota św. Jerzego z mieczem, wysadzana rubinami i szmaragdami. Poza tem mnóstwo pomniejszych artystycznych przedmiotów ze złota i srebra, wyróżniających się artystycznym wykonaniem i odrobieniem.

Najliczniej jednak przedstawia się zbiór różnych naczyń, puharów, kielichów, waz i t. p. kutech ze złota i srebra oraz wspaniałe naczynia z kryształu górskiego oprawne w złoto i zdobne emalją, które dla znawców zbieraczy przedstawiają bajeczną wartość.

Fantastyczne wynalazki (?)

Donoszą z Londynu, iż do tamtejszego urzędu patentowego zgłoszono niedawno maszynę pod nazwą reflektografu, która, według opisu, ma n. seansach spirytystycznych „utatwić” zjawom pisemne porozumienie się z osobami, biorącymi w nich udział”. Jest to

Walne zebranie ŁKS.

W sobotę odbyło się doroczne walne zebranie ŁKS., na które przybyła do sali rady miejskiej rekordowa liczba członków. Po sprawozdaniach poszczególnych sekcji i po sprawozdaniu zarządu przystąpiono do wyboru władz. Prezesem wybrany został przez akłamację pik dypl. Chilariski Do zarządu weszli pp.: Konopka, Pfeiffer, inż. Skibiński, inż. Rau, inż. Kowalski Joss, prok. Zgliczyński, inż. Donaszewski, Krachulec, Tadeusiewicz, Wnukowski, Lange, Goliński, Herle, Wardęszkiewicz, do komisji rewizyjnej pp.: Rogacki, Wawrzecki, Grajwoda.

Boks w kraju.

W Warszawie odbyło się spotkanie bokserkie pomiędzy drużynami Polonii i Hasmonoi lwowskiej. Lwowianie odnieśli dotkliwą porażkę w stosunku 14:2. Na zawodach bokserkich we Lwowie pomiędzy drużynami Lwowa i Śląska zwyciężyli ślązacy w stosunku 12:4.

Piłka nożna na Śląsku.

W zawodach o puchar Juvelia Ruch zremisował w Chozowem 1:1. Towarzyskie spotkanie Wawel (Kraków) — Policjacy KS. (Katowice) zakończył się wynikiem 2:0.

Zimowe zawody motocyklowe w Zakopanem.

W dniach 9 i 10 b. m. t. j. w sobotę i niedzielę odbyły się w Zakopanem zimowe zawody motocyklowe z udziałem motorzystów zagranicznych. Organizatorem zawodów był Krakowski Klub Motocyklowy. W pierwszym dniu po przedbiegach w kategorii maszyn do 350 cm. pierwsze miejsce zajął Czerniak, w finale maszyn do 500 cm. dwaj czołowi zawodnicy wyrócili się na wirażu, mimo to jednak doskonały Killmayer (Austria) osiągnął pierwsze miejsce, mając za sobą poznańczyka Nogenasta. W drugim dniu, którego program był prawie identyczny z pierwszym i który był poniekąd rewanżem, obaj zwycięzcy potwierdzili swą wysoką klasę; w kategorii do 350 cm. triumfował Czerniak, w kategorii do 500 cm. pierwszy przybył ponownie Killmayer. Ponadto odbyły się zawody akjoringowe za motocyklami.

Aktualja zagraniczne.

Węgierska rada ministrów zdecydowała ni finansowanie przez rząd ekspedycji na Olimpiadę. Równałoby się to niebraniu udziału przez Węgrów w igrzyskach w Los Angeles.

Oczywiście rząd pozwala związkom wysłać swych reprezentantów oczywiście o ile związki znajdą fundusze.

zatem coś w rodzaju underwooda czy reemingtona dla użytku duchów.

Blizszych szczegółów o funkcjonowaniu tego aparatu narazie brak, ponieważ nie był on dotychczas publicznie demonstrowany.

W tym samym prawie czasie pojawił się w Nowym Jorku podobny wynalazek nazwany „maszyną medjumiczną”. Gdy przy pierwszym niezbędna jest obecność medjum, reflektograf bowiem służy jedynie do utrwalania nadawanych komunikatów, to maszyna medjumiczna ma zastępować samo medjum.

Przy pomocy włączonego w nią mikrofonu, może ona bezpośrednio jakoby chwycić wszelkie szmery i głosy świata astralnego i przez głośnik podawać je dalej.

Ciekawym jest fakt, że zmarły niedawno Edison już przed czterdziestu laty przewidywał prawdopodobieństwo takiego wynalazku w niedalekiej przyszłości i często o nim wspominał, przepowiadając mu doniosłe znaczenie w rozwoju nauk okultystycznych.

CYRK „MEDRANO”

w sali Tow. Rzem. „Resursa”
Al. Kościuszki 73.

Dzisiaj i codziennie

Rewelacyjne widowisko

Korowód pierwszorzędných sil artystycznych krajowych i zagranicznych

Tresowane niedźwiedzie polarne
psy syberyjskie, piękne rasowe konie i t. p.

rewja dowcipu
i humoru

Muzykalni ekscentrycy! Zastęp kłownów!

Codziennie odwiedzanie zwierząt od godz. 10 r. do 6 po
poł., w dnie od dwóch przedstawieniach do g. 2 p. p.

Początek przedstawień o g. 8.15 w., w soboty, niedzieli
i święta u g. 4 pp. 18.15 w. Sala dobrze ogrzana.

Kino-Dźwiękowe

„RAKIETA”

Sienkiewicza 40. Tel. 141-22

Od dziś, 5 stycznia i dni następných.

Swawolne studentki

Dramat miłosny pośród wrzawy, śmiechu tańca, i muzyki. 1-a stu procentowa operetka filmowa.
W roli głównej: BESSIE LOVE, CLISS EDWARDS. Nad program: dodatek dźwiękowy.

Początek seansów codziennie o godz. 4 po poł., w soboty, niedzieli i święta o godz. 2 po poł. Na 1-szy seans
wszystkie miejsca po 50 gr.

Dźwiękowy Kino-Teatr
„Przedwiośnie”



Żeromskiego 74-76
róg Kopernika

Od wtorku dnia 5 stycznia i dni następných

Janet Mac Donald, Jack Buchanan w filmie wielkiej mi-
łości

reżyserji ERNESTA LUBITSCHA p. t.

„MONTE CARLO”

Nad program wesola komedia i ciekawe aktualności filmowe.

Następny program: POWRÓT DO ŻYCIA. W rol. głównych największa para kochanków Janet Gaynor, Charles Forryello.
Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. p., w niedzieli i święta o g. 2 p. p. ostatnie o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: 1—1.25, 11—90 gr.,
III—60 gr. Kupony ulgowe po 75 gr. na wszystkie miejsca ważne we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.
UWAGA: Passe-partouts i bilety wolnego wejścia w niedzieli i święta bezwzględnie nieważne.

KINO-TEATR RESURSA

ul. Kilińskiego 123

Ork. pod dyr. p. L. KANTORA.

Dzisiaj! Przepiękne arcydzieło filmowe osnute na tle znanej operetki Oskara Straussa p. t.

Ostatnia miłość następcy tronu (Ostatni walc)

Akcja rozgrywa się wśród pałaców królewskich i najpiękniejszych krajobrazów
góralskich.

Film wywiera potężne wrażenie i trzyma widzów w nieustannym napięciu.

W rolach głównych:

H. A. SZLETTOW, WILLI FRITSCH, LIANA HAID, ZOFJA PAGAY i SUZY VERNON.

Dzisiaj!

Następny program:
Dziewczę z nad Wołgi

Początek seansów w dni powsz.
o godz. 5.30 7.30 i 9.15.
w soboty o g. 4, w niedzieli i święta
o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15.
W niedzieli i święta passe partout
prócz urzędowych nieważne

Kursy Handlowe

I. Mantinbanda

w Łodzi, ul. Przejszd nr. 12.

Telef. 157-91.

Wykłady w następnym półroczu rozpoczną się 12 stycznia 1932 roku ogólna
zbiórka o godzinie 7 wieczór.

Zapisy przyjmuje Kancelaria kursów codziennie od godz. 11—1 pp. i od 4—8 w.

Kierownik kursów I. MANTINBAND.

ODEON

Dźwiękowe Kino-Teatry

WODEWIL

Buster Keaton

się żeni

Nad program: FARSA.

Dźwiękowy Kino-Teatr

MIMOZA

ul. Kilińskiego 178.

Od środy, dnia 6 do poniedziałku dnia
11 stycznia 1932 r. w.

Nora Ney Zbyszko Sawan, K. Junosza-
Stępowski

w rewelacyjnym filmie według fragmentów powieści
Stefana Kiedrzyńskiego p. t.

Serce na ulicy

Początek seansów: w dni powszednie o godzinie 4-ej, w soboty, niedzieli
i święta o godzinie 2-ej. Ostatni seans o godz. 9.15. Na pierwszy seans
wszystkie miejsca po 60 gr.

Następny program: „Nasza jest noc.

DR. MED.

M. Rozental

AKUSZER-GINEKOLOG

11 Listopada nr. 19.

(Konstantynowska). Telefon 223-34.

Przyjmuje od 4 do 7 pop. od 1—2 ppl.
w lecznicy „POMOC”, Limanowskiego

Bizuterję

zegarki na raty, ceny
gotówkowe poleca
„Preciosa” Piotrkow-
ska 123 w podwórzu.

Samotna osobz po-
siadająca obszer-
niejszy lokal, przy-
mie dwie panów na
mieszkanie z utrzy-
maniem lub bez. Po-
kój duży, frontowy,
słoneczny, Kopernika
nr. 47 m. 3, parter.

Ceny ogłoszeń:

Za wiersz milimetryowy 1-lamowy (4 lamy): przed tekstem i w tekście 50 gr., za tekstem i komunikaty 40 gr., nekro-
logi — 30 gr., zwyczajnie za 1 wiersz milim. (strona 8 lamów) 12 gr., ogłoszenia drobne 12 gr., za wyraz najmniejsze
zł. 1.20, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1 zł. — Ogłoszenia zamiejscowe o 30 proc. drożej,
firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Ceny prenumeraty: miesięcznie w Łodzi zł. 3.60, na prowincji zł. 5.10, za odnośnienie do domu 40 gr. — Prenumeratę przerwać można tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Redaktor: Józef Przybylski.

Za wydawnictwo: Edmund Błazewski.

Druk H. Tarkowskiego, Cegielniana 19.